

II NIEDZIELA ADWENTU • ROK A

Czas przygotowania...



Ewangelia: Mt 3,1 – 12

W owym czasie wystąpił Jan Chrzciciel i głosił na Pustyni Judzkiej te słowa: „Nawróćcie się, bo blisko jest królestwo niebieskie”. Do niego to odnosi się słowo proroka Izajasza, gdy mówi: „Głos wołającego na pustyni: Przygotujcie drogę Panu, dla Niego prostujcie ścieżki!”

Zadanie Jana Chrzciciela

Jan Chrzciciel przygotował Chrystusowi drogę do dusz Izraelitów. Był on głosem wołającym na pustyni, głosem, który donośnie wzywał do nawrócenia, do przemiany życia. Długo przygotowywał się na pustyni do swego dzieła. Zanim zaczął głosić przyjście Mesjasza, przez wiele lat oddawał się w milczeniu pokucie i modlitwie. O nadchodzącym Mesjaszu mówił z wielką pokorą. Sam chciał zejść w cień. Mówił, że on w tym dziele jest kimś drugorzędnym, kimś, kto ustąpi, gdy nadejdzie Oczekiwany.

Drogi Przyjacielu! Nikt z nas nie jest bez grzechu. Potrzebujemy nawrócenia! Prawie wszyscy mamy skłonność do poprawiania bliźnich, a nie siebie. Jeśli chcę głosić Chrystusa, muszę nawrócenie rozpocząć od siebie. Muszę się do tego solidnie przygotować. Nie wystarczy tylko co niedzielę przyjść na Mszę św., trochę poczytać Biblii i już poczuć się kimś „lepszemu” od innych, zacząć ich nawracać i poprawiać. Niech dla nas będzie wzorem św. Jan Chrzciciel, który przez całe swoje życie był prawdziwym prorokiem, jak wielkim, tak pokornym. Zawsze zaczynamy poprawę świata od siebie, a później możemy mieć prawo do poprawiania innych.

Ks. Sylwester



PIERWSZA NIEDZIELA ADWENTU
Otworzyć się na przyjście Pana.



Bóg może się potknąć
Przygotować drogę Panu – jakże to? Od kiedy to Bóg potrzebuje ulic i dróg, aby przyjść do człowieka? Ale Bóg może się potknąć... o każdą kłodę, którą człowiek rzuca człowiekowi pod nogi.

Oto Pan przyjdzie... Nadchodzi Zbawiciel, a nikt niczego nie zauważa. Świat żyje, jak zwykle, w zupełnej obojętności. Wie tylko o tym Maryja! Józef, którego uprzedził anioł. Świat tkwi w ciemności’. Chrystus znajduje się jeszcze w tonie Maryi. A Żydzi nadal rozprawiają o Mesjaszu, nie podejrzewając, że mają Go tak blisko siebie. Niewielu wówczas wyczekiwało pociechy Izraela: Symeon, Anna... Mamy Adwent, żyjemy w oczekiwaniu.

I w tym okresie liturgicznym Kościół przedkłada naszym rozmyśleniom postać Jana Chrzciciela. Do niego odnosi się słowo proroka Izajasza, gdy mówi: „Głos wołającego na pustyni: Przygotujcie drogę Panu, dla Niego Prostujcie ścieżki!”. Nadejście Mesjasza zostało poprzedzone przez Proroków, którzy z oddali, jak heroldzi obwieszczający przybycie wielkiego króla, zapowiadali Jego przyjście. „Jan jawi się jako linia podziału pomiędzy oboma Testamentami: Starym i Nowym. Sam Pan wskazuje w jakiś sposób, kim jest Jan, kiedy powiada: Aż do Jana sięgało Prawo i Prorocy. Jest uosobieniem starożytności i zapowiedzią nowych czasów. Jako przedstawiciel starożytności rodzi się z rodziców w podeszłym wieku; jako zwiastun nowych czasów okazuje się prorokiem Już w tonie swej matki. Jeszcze się nie narodził, a już skakał z radości w łonie matki, gdy przybyła Najświętsza Maryja Panna⁴. Jan był nazwany prorokiem Najwyższego, gdyż jego misją było bocy przed Panem torując Mu drogi; Jego ludowi dać poznać zbawienie.”

Misja ta określa całą istotę życia Jana od łona matki. Ona stanie się jego powołaniem. Jego celem będzie przygotowanie dla Jezusa ludu zdolnego do przyjęcia królestwa Bożego, a z drugiej strony, danie o Nim publicznego świadectwa. Jan nie będzie szukał w pracy realizacji samego siebie, ale będzie pracował, by przygotować Panu lud dosko-nafy⁷. Nie będzie tego czynił dla przyjemności, ale dlatego, że w tym celu został poczęty. Takie też jest wszelkie apostołstwo: wymaga zapomnienia o sobie i szczerzej troski o innych. Jan realizuje swoją misję do końca, za nią oddaje życie. Wielu poznało Jezusa właśnie dzięki pracy apostołskiej Jana Chrzciciela. Pierwsi uczniowie poszli za Jezusem na wyraźne jego wskazanie, a wielu innych zostało wewnętrznie przygotowanych dzięki jego nauczaniu.”

Modlitwa i czyn

Tak niedawno żegnaliśmy wszyscy naszego Drogiego Księdza Biskupa Jana Chrapka. Na sarkofagu, w którym spoczęły Jego doczesne szczątki widnieje napis: „Idź, przez życie tak, aby ślady Twoich stóp przetrwały Cię”. Jest to jakby testament księdza Biskupa dla każdego z nas. Pisał, mówił o miłości i trosce jaką powinniśmy otoczyć każdego człowieka, a szczególnie tych pokrzywdzonych przez życie. Nie tylko o tym pisał, Pasterz naszej diecezji, ale tak czynił. Zabrakło Pasterza, ale Jego owieczki są, wobec tego trzeba nam wszystkim podjąć dzieło, które Ksiądz Biskup Jan Chrapek rozpoczął. Miłość do bliźniego, troska o niego, niech będą dla nas czymś zwyczajnym w życiu, a wtedy wszystkim będzie się żyło lepiej. Jezus zostawił nam przykazanie miłości „Będziesz miłował Pana, Boga swego, całym swoim sercem, całą swoją duszą, całą swoją mocą i całym swoim umysłem, a swego bliźniego jak siebie samego.” Niełatwo jest kochać wszystkich bliźnich, szczególnie trudnych, naszych wrogów, uzależnionych, ludzi o odmiennych poglądach niż my, ale próbujmy, zapragniemy tak czynić, prosimy Jezusa o pomoc. Módlmy się krótką modlitwą: „Jezu cichy i pokornego Serca, uczyni serce moje według Serca Twego”. Nie odwracajmy się od człowieka, ale zobaczymy w nim Jezusa, czyżymy dobro innym. Wystarczy tak niewiele, aby pomóc drugiemu człowiekowi, uśmiech, wyciągnięta ręka przy wysiadaniu z autobusu, drobna sąsiedzka przysługa. Kiedy nie możemy pomóc czynem, wspierajmy innych modlitwą. Święta Siostra Faustyna modliła się: „Dopomóż mi Panie ćwiczyć się w trzech stopniach miłosierdzia – pierwszy to uczynek jakiegokolwiek on będzie rodzaju; - drugi – jak nie będę mogła czynem, to słowem miłosierdnym – trzeci – jeśli nie będę mogła okazać miłosierdzia ani czynem, ani słowem, to dopomóż mi Panie w modlitwie”.

Módlmy się za siebie nawzajem z wiarą i nadzieją, ufając, że dla Boga nie ma rzeczy niemożliwych. Modlitwa to najpiękniejszy prezent jaki możesz komuś ofiarować.

Drogi czytelniku na pewno modlisz się za swoją rodzinę, przyjaciół, ale czy modlisz się za swoich sąsiadów i wrogów? Chciałam Cię dzisiaj zachęcić do takiej modlitwy. Mieszkam w wieżowcu. W ubiegłym roku podjęliśmy modlitwę za każdą rodzinę, a jest ich 99. Wypisałam na kartkach numery mieszkań, a obok datę, kiedy modliliśmy się za rodzinę i porozdawałam kilkunastu osobom, które znałam, zachęcając do modlitwy. Modliliśmy się ponad trzy miesiące. Następnie prosiłam piętnaście osób o podjęcie modlitwy różańcowej. Przygotowaliśmy intencje, każdy otrzymał jedną tajemnicę i tak powstał żywy różaniec. W ten sposób modliliśmy się miesiąc. Modlitwy za nasz wieżowiec zakończyliśmy Mszą świętą w niedzielę Chrystusa Króla. Widzimy, że Jezus czyni wielkie rzeczy w naszym życiu i naszym otoczeniu. W tym roku rozpoczęliśmy taką samą modlitwę Mszą świętą w niedzielę Jezusa Chrystusa – Króla Wszechświata i zakończymy Mszą świętą w Niedzielę Miłosierdzia. Może i Ciebie Drogi Czytelniku Jezus powoła do czynu i modlitwy za innych, a Bóg będzie przemieniał nas i nasze miasto, aby żyło się nam wszystkim lepiej.

Maria Sowińska

RORATY

Roraty to Msza św. ku czci Najświętszej Maryi Panny odprawiana wcześniej rano przez cały okres Adwentu. Nazwa ta pochodzi od pieśni „Rorate caeli desuper” (spuście rosę niebiosa). Podczas tej Mszy św. zapala się dodatkowo jedną świecę tzw. roratkę ozdobioną białą wstążką symbolizującą Maryję. Początki odprawiania tej Mszy św. w Polsce sięgają XIII wieku. Roraty zapoczątkowało bractwo Roratynów. W naszej Parafii każda Msza św. roratnia zaczyna się procesją. Dzieci



przynoszą lampiony, które zapalane są na wejście i wyjście. Na zakończenie Mszy św. wśród dzieci losowana jest figurka Matki Bożej, którą dzieci zabierają do swoich domów na jeden dzień, jeśli dobrze odpowiedzą na wcześniej zadane pytanie. Od początku Adwentu aż do 16 grudnia używany jest specjalny roratni formularz mszalny, od 17-24 grudnia – formularz mszalny z danych dni adwentowych. Roraty w naszej parafii dla dzieci odbywają się w dni powszednie o godz. 16.30, natomiast dla dorosłych o godz. 6.00. Do Soboru Watykańskiego II Roraty odbywały się przez wszystkie dni tygodnia. Przysłowie adwentowe: „Naści Roraty, diable rogaty” – jakoby pochodzące z przypowieści o lwowiance, która zamarzała w drodze na Roraty.

opr. Paweł Rabijewski i Marek Gos

Święty Jan od Krzyża, doktor Kościoła

Jan de Yepes urodził się w roku 1542 w Fontiveros w Kastylii. Gdy miał dwa lata, zmarł mu ojciec, co pogorszyło jeszcze bardziej materialną sytuację niezamożnej rodziny. Nieco później przenosi się ona do Medina del Campo, gdzie Jan uczęszcza do szkoły i ima się różnych zawodów, dostępnych jego młodemu wiekowi.

Pracując jako pielęgniarz w szpitalu, uczęszcza jednocześnie na wykłady jezuita Jana Bonifacio, a na naukę poświęca godziny nocne. Poznaje w ten sposób twardy los i wszelkie nędze ludzkie. Mając lat 21 wstępuje w Medinie do karmelitów, u których otrzymuje imię Jana od św. Macieja. W roku 1564 zostaje wysłany do Studium generalnego swego zakonu do Solamanki. W rok przed ukończeniem studiów (1567) otrzymuje święcenia kapłańskie. Zamyśla teraz opuścić zakon, którego złagodzona dyscyplina mu nie odpowiada, ale za zrządzeniem Opatrzności spotyka się w Medinie ze św. Teresą od Jezusa, która skłania go do podjęcia dzieła reformy. Zostaje spowiednikiem w żeńskim klasztorze reformowanym przez św. Teresę. W nocy z 2 na 3 grudnia 1577 r. zostaje siłą uprowadzony i zamknięty w karcerze klasztoru w Toledo. W sierpniu 1578 r. św. Jan ucieka i kryje się u karmelitanek. Następnie zostaje wysłany do Calvarii, skąd utrzymuje żywy kontakt z karmelitankami z Beas de Segura. Następnie kieruje nową fundacją w Baezie, a w roku 1581 wyjeżdża do Grenady. W 1590 r. bierze w Madrycie udział w kapitule, która zamierza uwolnić się od kierownictwa karmelami żeńskimi. Jan bierze je w obronę i tym sposobem naraża się autorytatywnemu przełożonemu Mikołajowi od Jezusa Doviei. Doznaje nowych prześladowań. Zesłany do Penueli, zostaje oczerniony przez dwóch uczniów o wybujałych ambicjach. Toczą się przeciw niemu dochodzenia, które być może doprowadziłyby do usunięcia go z zakonu. Pełen spokoju Jan zapada tym czasem w chorobę i w nocy z 13 na 14 grudnia 1591 roku umiera w miejscowości Ubeda. Pozostawia potomności wiele dzieł mistycznych: „Droga na górę Karmel”, „Noc ciemna”, „Pieśń duchowa” oraz cały szereg listów, poematów i innych drobnych pism. Kanonizowany w roku 1726 przez Piusa X zostaje ogłoszony w 1926 roku doktorem Kościoła.

opr. Agnieszka Dobrowolska i Monika Grzesiak

Jak przeżyliśmy rekolekcje adwentowe w 2001 r.?

Rekolekcje Adwentowe dla dorosłych w tym roku trwały 4 dni – od 2 do 5 grudnia. Prowadził je ksiądz z naszej parafii - Wiktor Bąk SAC.

Nasi parafianie tłumnie gromadzili się każdego dnia, aby wysłuchać konferencji. Przychodzili chętnie (o czym świadczyła wypełniona Świątynia), aby pogłębić swoją wiarę, by – nie tylko w kościele, podczas Mszy Św. i konferencji rekolekcyjnych, ale w życiu codziennym, stać się lepszym człowiekiem, z całych sił pokochać Pana Boga, żyć według przykazań Bożych, a tym samym dążyć do Nieba i świętości.

Nauki miały różnorodne tematy, ale najbardziej utkwiły mi w pamięci dwie ostatnie: o sakramencie Pojednania i druga o Komunii Św. Ta pierwsza przygotowywała wiernych do dobrze odbytej Spowiedzi Św. Zapamiętałam dobrze ciekawe spostrzeżenie Księdza, iż licznych katolików „odstrasza” w kościele konfesjonał. Stopniowo więc odchodzą od wiary katolickiej, bo wygodniej jest im tam, gdzie grzechy wyznaje się nie bezpośrednio spowiednikowi, lecz publicznie, ogólnie. Aprzecież jedynie ksiądz ma prawo dane mu przez Boga, odpuścić grzechy. Kapłan występuje w imieniu Jezusa Chrystusa. Ileż to razy, idąc do spowiedzi usiłowałam sama siebie przekonać, że to co wyznam, wysłucha sam Jezus i to On wybaczy mi popełnione winy. Jednak to jest to dosyć trudne, nie pamiętać, że w konfesjonale siedzi kapłan, ale słucha spowiedzi Jezus i to On odpuszcza nam grzechy. Przecież my sami nigdy nie będziemy mogli odpuścić sobie samym win!

A wiemy, że i Księża też przystępują do Sakramentu Pojednania. Ksiądz Rekolekcjonista tak jasno i wyraźnie uzmysłowił nam, że nie wystarczy samo wyznanie grzechów. Konieczna jest skrucha, że tak obrażało się Najlepszego Boga, a więc – szczery żal za grzechy. Należy też postanowić, iż całkowicie zerwie się ze złem i na nowo zaprzyjaźni się z Bogiem. Bo On – jest przecież Najwyższym Dobrem i kocham nas bez granic. Zastanowiło mnie to (i chyba nie tylko mnie), że rzeczywistość – zadośćuczynienie za popełnione winy jest chyba najtrudniejszą sprawą: no bo np. ukradzioną rzecz można, jeśli to możliwe, zwrócić właścicielowi, ale o wiele większą trudność sprawia człowiekowi odwołanie oszczerstwa. Jednak zadośćuczynić – trzeba... Nie wystarczy odprawić zadana przez kapłana pokutę, jaką jest modlitwa, przeczytanie fragmentu Pisma Św. itp. Spowiedź – jak to pięknie określił ks. Rekolekcjonista, jest Sakramentem Pokuty i

Przebaczenia. Przebacza nam zaś Miłosierny Bóg – Ojciec, i to jest takie piękne!

Natomiast po spowiedzi, z czystymi duszami, przyjmujemy Komunię Św. Powinniśmy – zgodnie z pouczeniem Księdza Rekolekcjonisty – przyjmować ją z pełną świadomością, że jest Ona Prawdziwym Ciałem i Krwią Chrystusa. Powinniśmy przyjmować Komunię Świętą z radością, zgodnie z tym, co słyszymy w czasie Mszy Św.: „Oto Baranek Boży, Który gładzi grzechy świata. Błogosławieni (czyli – szczęśliwi), którzy biorą udział w Uczcie Chrystusa...”. My zaś, przystępując do Stołu Pańskiego, jesteśmy jacyś smutni, przygaszeni i myślimy tylko o tym, że może niegodnie przyjmujemy Jezusa do swego serca... A przecież mówimy: „PANIE NIE JESTEM GODZIEN...”

Ksiądz Rekolekcjonista zaznaczył, że po przyjęciu Jezusa do swego serca, powinniśmy się modlić w ciszy, aby szczerze i serdecznie porozmawiać z Naszym Największym Przyjacielem – Jezusem Chrystusem.

I żeby przyjmowanie Komunii Św. nie stało się rutyną, przyzwyczajeniem. Kiedy Kapłan podaje nam Hostię, należy z radością w duszy powiedzieć: „Amen”. (tzn. „Tak, wierzę, że to jest Jezus Chrystus.”)

I jak wywnioskowałam: Do stołu Pańskiego przystępujemy raz, dwa razy do roku, a powinniśmy jeśli już nie w każdą niedzielę, to przynajmniej raz w m-cu. Najlepiej byłoby żyć bez grzechu ciężkiego na co dzień, i codziennie przyjmować Jezusa.

Jak przeczytałam w jednej z książek: św. Teresa mówi tam: „O niech nigdy nie nastąpi taki dzień, w którym nie mogłabym przyjąć Jezusa w Komunii Św. do swego serca.”

Tak, bo bez Jezusa niełatwo jest żyć: ściślej – po prostu - to jest niemożliwe. Człowiek, który przyjmuje Ciało i Krew Chrystusa jest lepszy, radośniejszy, jego relacje z bliźnim w domu, w pracy układają się coraz lepiej. Człowiek taki żyje w myśl zasady: „Już nie ja żyję. To Chrystus żyje we mnie.”

Tak. Myślę, że rekolekcje, które przeżyliśmy, dały nam bardzo wiele wskazówek, jak żyć, aby dojść do Niebiańskiej Ojczyzny i radować się tam już wiecznie.

Pogłębiły naszą wiarę, miłość do Boga i ludzi, i nadzieję, że wszyscy kiedyś będziemy dziećmi Bożymi, ale już w Niebie, gdzie nie będzie tęsknoty, łez, żalu, smutku, pożegnań, jedynie wieczna radość i szczęście w bliskości z Bogiem – Ojcem Najlepszym i Jego Matką – Maryją!

Katarzyna Wilczyńska

Czy pragniesz, aby „Filip” doprowadził Cię do Jezusa?

Bóg mówi do każdego z nas, przemawia w naszym sumieniu, przez Słowo Boże, kapłana, ludzi i różne wydarzenia. Działo się tak zawsze, ale w ostatnich czasach człowiek stał się mniej wrażliwy na głos Boga. Jest ze wszystkich stron bombardowany przeróżnymi wiadomościami, sam zagłusza głos Boga w sercu przez ciągłe rozbieganie i chaos; nie znajduje chwili na refleksję.

W Dziejach Apostolskich opisane jest jak Filip doprowadził do nawrócenia dworzanina etiopskiego, opowiadając mu Dobrą Nowinę o Jezusie (Dz. Ap. 8,25 – 40).

Bóg mówił do Filipa przez swojego anioła, a On był posłuszny, wypełnił wolę Bożą i dworzanin etiopski spotkał się z Jezusem.

Może i do Ciebie, Drogi Czytelniku, dzisiaj Bóg mówi, abyś spotkał się z Jezusem. Myślę, że pomoże Ci w tym kurs „Filip”. Bóg daje Ci szansę poznania i odczucia wielkiej miłości, zaufaj Mu i daj Bogu i sobie ten czas rekolekcji.

Kurs „Filip” odbędzie się w dniach 4 – 6 stycznia 2002 roku we Wrzosowie, w pięknym ośrodku rekolekcyjnym Księży Pallotynów. Kurs przeprowadzi Szkoła Nowej Ewangelizacji im. świętego Marka ze Stryszawy. Początek kursu w piątek o godz. 18.00. Czas i miejsce wybrał Bóg, odpowiedz na Jego zaproszenie.

Wszystkich zainteresowanych prosimy o kontakt telefoniczny: 360 – 30 – 70.

Organizatorzy

INFORMACJE



1. Dziś o godz. 17.00 – Nabożeństwo adwentowe.
2. Roraty dla dorosłych o godz. 6.00, dla dzieci od poniedziałku do piątku o godz. 16.30.
3. W czwartek, 13 grudnia o godz. 9.00 Msza św. dla chorych, cierpiących i ludzi starszych. Po Mszy św. błogosławieństwo chorych Najświętszym Sakramentem. Różaniec i spowiedź od godz. 8.30.
4. Dziś w szczególny sposób modlimy się i materialnie wspieramy Kościół Katolicki na Wschodzie. Ofiary na ten cel składamy do puszek przed kościołem.
5. Serdecznie dziękujemy za ofiary złożone w ubiegłą niedzielę na dalsze prace budowlane.

ZIMOWE OPOWIADANIE O NIEBESKIM ODPLAMIACZU

„Nie wyczerpała się litość Pan, miłość nie zgasła. Jest nowa świeża co rano: ogromna Twa wierność.” (Lm 3, 22 –23)

Niech pada śnieg, niech sypie śnieg. Tak wołają uczniowie, gdy wreszcie nastaje zimowa aura.

Najpierw łapiasz czubkiem języka pojedyncze śniegowe płatki. Potem, gdy już spadnie ich trochę na ziemię, rozpoczynasz „produkcję” śnieżek i staczasz wspaniałe zimowe bitwy. Kilka chwil później przychodzi czas na lepienie bałwana i śnieżnych fortec. A kiedy już puszysty, biały koc osiągnie imponującą grubość, najlepszą rzeczą, jaką można zrobić, jest śnieżny orzeł.

Czy pamiętasz śnieżne orły? Znajdujesz spory kawałek nietkniętego śniegu, stajesz doń tyłem, rozkładasz ręce na boki i przewracasz na plecy, upadając na coś, co odczuwasz jako zimną, wilgotną chmurę.

Leżysz na plecach i przez kilka chwil spoglądasz w niebo. Gdy zaczyna ci doskwierać zimno, wymachujesz rękami i nogami, jakbyś ćwiczył pajacyka. Potem ostrożnie podnosisz się z ziemi i oglądasz swe dzieło.

Pomiędzy śnieżkami, bałwanem, fortcami i orłami w niedługim czasie każdy centymetr kwadratowy dziwi-

czego śniegu zostaje wykorzystany. W miejscach, gdzie ktoś toczył głowę bałwana, pokazały się kępki wyschniętej trawy. Teraz ten dziewiczy niegdyś pejzaż jest zdeptyany i zryty.

Ale nocą dzieją się czary. Kiedy śpisz, znowu zaczyna padać śnieg. Rankiem wyglądasz przez okno i znajdujesz biały koc, pokrywający wszystkie wczorajsze plamy. Wszystko, co było brzydkie, odzyskało na powrót swe piękno.

Nie rozpaczaj, kiedy dobrze zapowiadający się dzień przeradza się w coś okropnego. Nawet jeśli osobiste wysiłki „podreperowania” czy „wyczyszczenie” go zawiodą, wciąż jest nadzieja na ratunek. Bóg, który przemienił poniżenie i upokorzenie związane ze śmiercią krzyżową Swego Syna w dar zbawienia dla wszystkich, którzy w Niego uwierzą, może wziąć naszą wystrzępioną codzienność i sprawić, by była jak nowa – każdego ranka.

fragment książki: „Wieczór z Panem Bogiem”

W minionym tygodniu



Odeszli do Pana:

Zygmunt Chojnacki – l. 65

Regina Świerczyńska – l. 54

Maria Barbara Grzyb – l. 43

Wacław Stankowski – l. 77

Janina Chała – l. 74

ŻYCZENIA

W 60 rocznicę urodzin Łucji,
w 50 rocznicę urodzin Ewy,
w 18 rocznicę urodzin Marty
błogosławieństwa Bożego i Opieki
Najświętszej Maryi Panny życzy
Redakcja



TATO

Ref. : Nie boję się, gdy ciemno jest,
Ojciec za rękę prowadzi mnie.

1. Dziękuję Ci Tato, za wszystko co robisz,
że bawisz się ze mną, na ręką mnie nosisz.
Dziękuję Ci Tato i wiem to na pewno,
przez cały dzień czuwasz nade mną.
2. Czasem się martwię, czegoś nie umiem,
Ty mnie pocieszasz i mnie rozumiesz.
Śmieję się głośno, kiedy żartujesz,
bardzo Cię kocham i potrzebuję.
3. Nasz Ojciec mieszka w niebie,
kocha mnie i ciebie
On nas kocha, kocha mnie i ciebie.
4. Sanki są w zimie, rower jest w lato,
mama to nie jest to samo co tato !



Adres redakcji: 26-600 Radom, ul. Wiejska 2, tel. 366-81-44

Redaktor naczelny: Magdalena Kowalska, Z-ca Redaktora Naczelnego: Sylwia Buchacz, Dyrektor techniczny: Łukasz Grzeszczyk.

Opiekun duchowy: Ks. Sylwester Fiecko SAC. Odpowiedzialni: Katarzyna Wilczyńska, Monika Grzesiak, Agnieszka Dobrowolska,

Joanna Ciosek, Jakub Czubak, Halina Siczek, Maria Sowińska, Jadwiga Woźniak, Sławomir Lenkiewicz, Aleksandra Jurczak, Marcin Ciosek.

Drukarnia Virgo, tel. (048) 3633844, 0601 97 02 72